№ 318 Rok XI. SOSNOWIEC — niedziela 17 października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wojska rosyjskie opuszczają Polskę.

List otwarty do marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 16 października.

Borys Sawinkow wystosował do naczelnika państwa następujący list otwarty:

Panie Naczelniku Państwa Polskiego!

Oddziały rosyjskie opuszczają terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Jutro one bić się będą z bolszewikami, walcząc dalej za Ojczyznę i wolność.

W gościnnej i szlachetnej Polsce my, rosjanie, znaleźliśmy przytułek i poparcie. Polska okazała nam pomoc. Polska dała nam możność z głodnego tłumu przeistoczyć się w wojsko. Nawet w dniach najcięższych, gdy armja Trockiego podsuwała się pod Warszawę, Polska nie opuściła nas. Wdzięczność wieczna żyć będzie w sercach naszych — wdzięczność dla Pana, Panie Naczelniku Państwa Polskiego.

Wdzięczność — jest zadatkiem przyjaźni. My walczyć będziem nie tylko za Rosję, ale i za Polskę, jako i żołnierz polski umierał w milczeniu nad Wisłą, nad Bugiem i w Białej Rusi nie tylko za swoją, lecz i za naszą Ojczyznę.

Upadek bolszewików — to ocalenie Rosji, ale upadek bolszewików to również pokój trwały dla Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż nowa demokratyczna „trzecia" Rosja, którą stworzyć chcemy z bronią w ręku, pragnie pokoju, nie wojny, przymierza, a nie sporu.

Wychodząc, żegnamy wolną Polskę. Żegnamy Jej armję zwycięską. Żegnamy jej wodza sławnego — Pana, Panie Marszałku. Wychodząc, dziękujemy w Pańskiej osobie wszystkim polakom i, życząc rozkwitu pięknej Ojczyźnie Pańskiej, wierzymy, że odrodzimy naszą umęczoną matkę Rosję.

Za naszą i Waszą wolność.

BORYS SAWINKOW.

Warszawa, 16 października.

Biuro informacyjne rosyjskiego komitetu politycznego w Warszawie donosi:

Po podpisaniu pokoju, anty bolszewickie wojska rosyjskie, znajdujące się w Polsce, winny opuścić terytorjum polskie.

Oddziały te nie zgodziły się na proponowane im ewakuowanie się kolejami żelaznymi do Krymu, lecz chcą nadal walczyć na froncie zachodnim.

Prezes rosyjskiego komitetu politycznego w Polsce, Borys Sawinkow, udaje się do oddziałów gen. Bałachowicza, które posuwają się zwycięsko w kierunku wschodnim.

Pokój zawarty!

Czerwona gwardjo, bądź gotowa!

Moskwa, 15 października.

(Tel. wł.)

„Prawda" bolszewicka pisze:

„Delegacja nasza zmuszona była podpisać warunki rozejmu i zasad pokoju z Polską. YAle nie możemy uważać tego pokoju za taki, któryby wywołał w masach proletarjatu uczucie zupełnego zadowolenia.

Polska otrzymuje szereg okręgów niepolskich, których ludność nienawidzi Polski i sympatyzuje z Rosją. Ta okoliczność nie gwarantuje trwałości pokoju. Musimy być gotowi każdej chwili, jeżeli chcemy umocnić zwycięstwo naszej rewolucji.

Hasłem naszym na dziś winno być:

„Pokój podpisany. Czerwonogwardziści, bądźcie gotowi!"

A dalej:

...zmusimy Polskę, by poszła drogą rewolucji rosyjskiej, drogą buntów wewnętrznych i powstań kresowych... Takie owoce zbiorą panowie polscy z wojny „wygranej..."

Traktat ryski.

Warunki pokoju przedwstępnego.

Ryga, 15 października.

W umowie pokojowej z bolszewikami, po wyliczeniu pełnomocników z naszej strony i ze strony bolszewików, następuje artykuł 1

o granicach.

Obie strony zastrzegają, że uznają niepodległość Białorusi i Ukrainy. Wschodnią zaś granicą Polski będzie linja Dźwiny, granica wschodnia b. guberni wileńskiej, rzeka Wilja, Baranowicze; dalej linja przebiega w połowie drogi między Nieświeżem a Cimkowiczami, rzeka Lan, wieś Czudzin, rzeka Lan do ujścia do Prypeci, 7 kilometrów Prypecią, rzega Stwiga, m. Ochotnikowo i Rokitno, Korzec, linja kolejowa Równe — Szepetówka, rzeka Horyń, przyczym Ostróg zostaje po stronie polskiej, Lanowce do rz. Zbrucz z Białozorka po stronie polskiej i linja Zbrucza do Dniestru.

Rosja i Ukraina zrzekają się wszelkich praw i pretensji do ziem na zachód od tej granicy położonych, a Polska zrzeka się praw tych do ziem, położonych na wschód od niej.

Szczegółowe wyznaczenie granicy należy do specjalnej komisji granicznej.

O ile zaś w skład ziem, położonych na zachód od tej granicy wchodzą terytorja sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności rozstrzygniętą ma być wyłącznie przez Polskę i Litwę.

Niemieszanie się w stosunki wewnętrzne.

Art. 2. mówi, iż obie strony zapewniają sobie wzajemne poszanowanie suwerenności i wstrzymują się od mieszania w sprawy wewnętrzne; nie będą tworzyły ani popierały organizacji zmierzających do walki z drugą stroną. Obie strony zobowiązują się też z chwilą podpisania niniejszej umowy nie popierać cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie.

Obywatelstwo.

Art. 3. omawia sprawę wyboru obywatelstwa, zastrzegając, iż wybierającym przysługiwać będą te same prawa, co i obywatelom stron obu.

Mniejszości narodowe.

Art. 4. zapewnia jak osobom narodowości polskiej w Rosji i Ukrainie, tak też osobom narodowości rosyjskiej i ukraińskiej w Polsce wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury i języka i wykonywanie obrządków religijnych.

Odszkodowanie.

Art. 5. stanowi, iż obie strony dobrowolnie zrzekają się zwrotu kosztów wojennych i odszkodowań za straty wojenne, t. j. wyrządzone przez działania i zarządzenia wojenne.

Jeńcy.

Art. 6. mówi o wymianie jeńców i zwrocie kosztów ich utrzymania.

Zakładnicy.

Art. 7. omawia sprawę powołania komisji mieszanych, mających załatwić wydanie zakładników i jeńców cywilnych oraz zorganizować powrót wygnańców, uchodźców i emigrantów. Komisjom tym przysługuje prawo opieki i pomocy jeńcom, zakładnikom i uchodźcom, wygnańcom oraz emigrantom.

Wstrzymanie postępowania sądowego.

Art. 8. jest zobowiązaniem się stron obu do zawieszenia postępowania sądowego, administracyjnego i wszelkiego innego w stosunku do jeńców, internowanych, zakładników, wygnańców i t. p. — i do wstrzymania kar, wymierzonych przeciw nim.

Amnestja.

Art. 9. mówi o wzajemnym obowiązku amnestji.

Rozrachunki.

Art. 10. mówiący o rozrachunkach, zawiera następujące zastrzeżenia: 1) z poprzedniej przynależności Polski do Rosji nie wynikają żadne dla Polski w sto-

sunku do Rosji zobowiązania, 2) obie strony zrzekają się praw do majątku państwowego na terytorjum strony przeciwnej, 3) przy rozrachunkach i likwidacji uwzględni się udział ziem polskich w życiu gospodarczym b. cesarstwa rosyjskiego, 4) obie strony obowiązują się na żądanie właścicieli zwrócić w naturze lub w odpowiedniej gotowiźnie czy innym ekwiwalencie mienie ruchome państwa, ciał samorządowych, instytucji i osób, zabrane lub ewakuowane przymusowo czy dobrowolnie od 1. VIII 1914 r., 5) Polska otrzyma z powrotem wywiezione archiwa, bibljoteki, muzea, dzieła sztuki i t. p., wywiezione przez Rosję od czasu rozbiorów, 6) Rosja i Ukraina przyznaje Polsce i jej obywatelom największe przywileje w zakresie restytucji mienia i odszkodowań za straty okresu rewolucyjnego i wojny domowej na Ukrainie i w Rosji, 7) obie strony zastrzegają, iż punkty powyższe nie wyczerpują szczegółów rozrachunków i likwidacji.

Nawiązanie stosunków.

Art. 11. Obie strony obowiązują się zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego do rokowań co do stosunków handlowych i komunikacyjnych.

Tranzyt.

Art. 12. wyraża zgodę stron obu na umieszczenie w traktacie przepisu o udzieleniu tranzytu dla Polski przez Rosję i Ukrainę i odwrotnie—dla Rosji i Ukrainy przez Polskę.

Rozejm.

Art. 13 — 16. mówią, iż obie strony zawierają jednocześnie umowę rozejmową, zobowiązując się do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia traktatu pokojowego.

Ratyfikacja.

Art. 17. głosi, że umowa staje się obowiązującą z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Libawie najpóźniej w ciągu dni 15 od chwili podpisania niniejszych warunków.

Umowa traci moc obowiązującą, gdy w terminie przewidzianym ratyfikacja nie nastąpi; wznowienie jednak działań wojennych może nastąpić dopiero w 48 godzin po terminie tym.

Sprawa aprowizacji kraju.

Co mówi o niej minister?

Warszawa, 16 października.

(Koresp. wł. „Iskry")

Ilekroć sprawa wyżywienia ludności staje się aktualną dla panów aprowizatorów Rzeczypospolitej, tylekroć zwoływana jest konferencja żywnościowa, na której pan minister aprowizacji snuje przed oczami zaproszonych ad hoc dziennikarzy piękne obrazy, na których biegają tysiące wagonów, przepełnionych żywnością wszelakiego rodzaju. Zauważyć należy, iż sprawy aprowizacyjne dla ministerjum są wtedy aktualne, gdy ogół nie ma już co do garnka włożyć.

Ostatnia konferencja odbyła się przed kilku dniami. Oto co mówił na niej minister aprowizacji.

Zaznaczywszy na wstępie, że

sytuacja obecna

jest krytyczną, gdyż na składzie nie posiadamy niczego z powodu zniszczenia wielkiej połaci kraju przez hordy bolszewickie, min. aprowizacji oświadczył, iż zawarcie pokoju z bolszewikami wpłynęło bardzo dodatnio na

pertraktacje zagraniczne.

W pierwszym dniu po podpisaniu rozejmu ministerjum nabyło większą ilość tłuszczów, płacąc zań papierami pożyczki państwowej.

Przed trzema dniami zawarto umowę z konsorcjum rumuńskich na dostawę 3 tys. wagonów zboża miesięcznie, pozatym nabyto w Bułgarji i Rumunji około 2 tys. wagonów, których część już do kraju nadeszła.

Z dostaw kontyngentowych mamy uzyskać około 32 tys. wagonów (otrzymano dotychczas 5 tysięcy), lecz minister liczy i w tym roku na wspaniałomyślną pomoc Stanów Zjednoczonych.

Wielką pomocą w r. b. będą

ziemniaki,

które obrodziły doskonale, wykopano je przy pomocy jeńców, lecz wolny handel według p. ministra wpłynął na wzrost cen.

Wobec ograniczonej ilości zboża spożywać będziemy

chleb wojenny polski.

(Albośmy to kiedy jedli chleb prawdziwy? Chyba przed wojną. Przyp. red.).

By osłodzić myśl spożywania chleba wojennego, który widocznie będzie jeszcze gorszy od dotychczasowej gliny, p. minister obiecuje podnieść

rację cukru,

gdyż buraki obrodziły znakomicie. Obiecuje też p. minister

jaja,

które leżą podobno w składach Puzappu.

Sprawa

mleka i masła

przedstawia się bardzo kiepsko, bo brak jest bydła, w celu więc podniesienia produkcji, wprowadzone będą

dni bezmięsne.

Obiecuje wreszcie p. minister dostarczenie ludności około nowego roku materjały odzieżowe.

A teraz kubełek

zimnej wody:

W najbliższym czasie — mówił p. minister—zanim uda się zmobilizować niezbędne środki przewozowe dla transportów zagranicznych i krajowych, t. j. w ciągu najbliższych dwóch trzech tygodni odczuć się jeszcze dadzą dość poważne braki. Będą to jednak niedomagania chwilowe—jak i w roku ubiegłym.

WASZ.

Nasze uwagi.

W pierwszym rzędzie musimy zaprzeczyć kategorycznie, by istniał wolny handel ziemniakami. Przeróżne pozwolenia, o które trzeba się starać, prowadzą do tego, że tylko przeważnie

paskarze

i ludzie, posiadający dużo czasu i pieniędzy, mogą się trudnić handlem ziemniakami.

Co do innych wynurzeń p. ministra, to zauważyć musimy, że słyszymy obietnice kilka razy do roku, ale nigdy tych obietnic nie realizowaliśmy.

Być może, iż obywatele klasy I-ej

robotnicy i kolejarze,

(ci ostatni od strajku dopiero) lub obywatele klasy 2-ej

urzędnicy i nauczyciele

otrzymają jaja, tłuszcze i materjały odzieżowe. Szara jednak masa, t. j. obywatele klasy 3-ej, czyli wszyscy mieszkańcy, pracujący z dnia na dzień w pocie czoła, będą się karmić widokiem przewożonych artykułów pierwszej potrzeby lub odczytywaniem tego, co p. minister mówił.

Ale to nie wystarcza. Niech rząd nasz zechce zrozumieć, że rozgoryczenie z powodu dzielenia ludności na klasy wzrasta z dnia na dzień i że wreszcie może nadejść chwila, w której dłużej nie będzie można znieść tych specjalnych przywilejów pewnych grup.

Rozgoryczenia tego nie da się nawet osłodzić tą czarną cuchnącą bryją, którą nam dziś wydają zamiast cukru.

(r.)

Kronika polityczna.

Warszawa, 16 października.

— Prezes delegacji pokojowej M. Dąbski powrócił do Warszawy.

— Komisja Ligi narodów, delegowana na Litwę do czuwania nad wykonaniem umowy polsko-litewskiej, przybyła do Warszawy.

— Prezydent min. rumuńskich Take Jonescu przyjedzie do Warszawy w dn. 30 b. m. w celu omówienia sprawy przystąpienia Polski do „małej ententy".

— Rząd polski otrzymał od litewskiego propozycję wymiany jeńców. Od d. 17 b. m. wymienianych będzie codziennie 500 jeńców.

— Marszałek sejmu otrzymał wniosek przedsięwzięcia kroków, celem niedopuszczenia do strajku manifestacyjnego w d. 18 b. m.

— M. Kwiatkowskiego mianowano konsulem polskim przy rządzie Wrangla.

— Grupa kilkudziesięciu kupców węgierskich przybędzie do Polski w d. 25 b. m. w celu nawiązania z nami stosunków handlowych.

FRASZKI.

1.

Gościnność.

Gościnność i grzeczność to stadło,
Wybrane wśród cnót nad cnotami!
W hotelu raz spać mi wypadło
Na łożu z pluskwami i pchłami!

Więc skarżę się spiesząc z zapłatą,
Ze pcheł mnie obsiadła gromada!
Gospodarz z uśmiechem mi na to:
„Czym chata bogata, tym rada!

2.

Racja!

Do wojtkowej wdowy
Wzdycha Kuba stary.
Ona, jak rydz zdrowy,
On, jak but bez pary.

Wdowa, głosząc chlubę
Męża nieboszczyka,
Na starego Kukę
Patrzy jak na bzika.

Z myślą chłop się wodzi,
Skąd zawziętość taka?
Aż sąsiad dobrodziej
Oświecił prostaka.

„Siły w was niewiele,
Ją-by szydłem bodli:
— Co po psie w kościele,

Kiedy się nie modli!

3.

Inteligent.

Błagą mienił lekarską powagę i wiedzę,
Swiatłą pomoc odrzucał, gdy sprzyjała pora, —
A gdy poznał, że wieczność już tylko o miedzę,
Kocie łajno zażywał z przepisu znachora!

S. K.

Podpalaczka

Powieść z francuskiego.

STRESZCZENIE.

Bohaterka powieści, p. Joanna Fortier, jest wdową po robotniku fabrycznym. Dopóki mąż, którego kochała bardzo, żył, powodziło jej się dobrze, ale od wypadku w fabryce, którego ofiarą padł mąż, sama musiała zarabiać na siebie i dwoje dzieci. Dobrze przynajmniej, że właściciel fabryki, p. Labroune, przez pamięć na jej męża dał jej miejsce oddźwiernej.

Kochała swego męża nadewszystko i choć jej było ciężko samej pracować, postanowiła trwać w wdowieństwie. O jednym tylko marzyła, oto pragnęła mieć kilka tysięcy franków, by za te pieniądze urządzić sobie sklepik, który przy pilnej pracy mógłby zapewnić bardziej dostatnie utrzymanie.

Gdy pewnego dnia, pogrążona w swych marzeniach, wracała z zakupami do domu, spotkał ją po drodze przyjaciel jej męża, oświadczał, ona jednak w żaden sposób na wzajemność dłań zgodzić się nie chciała.

Garaud, chcciał ją przychylniej dla siebie usposobić, by sprzyjała mu jeśli nie w swoim interesie, to ze względu na dzieci. Joanna ciągle dawała kategoryczne odmowną odpowiedź, aż wreszcie. gdy już byli blisko domu, na błaganie Garaud, by została jego żoną, odpowiedziała, że kiedyś może to uczyni.

Garaud zadowolony skierował się do siebie, a p. Joanna również wkrótce znalazła się w swym ubogim mieszkanku i wzięła się zaraz do pracy.

6.

— Mamo! — zawołał wyciągając ku niej rączęta — ty płaczesz... dla czego płaczesz mamo? Kto ciebie zasmucił? Nie płacz... ja będę grzecznym, przyrzekam to tobie.

Joanna pochwyciwszy dziecię przytuliła je do siebie, tysiącznemi okrywając pocałunkami.

* *
*

Jakób Garaud, jak powiedzieliśmy, skierował się w stronę gabinetu pana Labroue, położonego naprzeciw warsztatu, zatrudniającą przez rok cały do siedmdziesięciu robotników, wspomaganych swej pracy potężną siłą machin parowych.

Warsztaty te pomieszczone były w kilku salach, z których każda specjalne swoje miała przeznaczenie. Jedna zajętą była przez regulujące maszyny, druga przez grubą mechanikę, inne jeszcze na składanie w całość różnych części maszyn i polerowanie. Pan Labroue albowiem, obok mechanicznych warsztatów, zajmował się w fabryce walcowaniem blach i polerowaniem. Był on niezmiernie srowym i skrupulatnym pod względem porządku w fabryce, sam ustanowił reguły dla robotników i pilnował, ażeby one ściśle wypełnianymi były. Sprzeczki i zwady miejsca tu nie miały; panowało bezwzględne posłuszeństwo, trzeba było słuchać, albo się uwolnić i odejść.

Jakób Garaud, główny nadzorca i kierownik fabryki, znał lepiej niż ktokolwiek bądź inny ideje pana Labroue ponad wewnętrzną karnością; czuwał nad skrupulatnem wykonaniem regnł, i wymagał od majstrów zostających pod jego rozkazami, absolutnego posłuszeństwa. Przedzielone szczonemi były na wprost okratowanego okienka kasy, którą od gabinetu przedzielał korytarz. W głębi tego korytarza będące schody, prowadziły do mieszkania pana Labroue.

Jakób zlekka zapukał do drzwi, poczem nie odbierając odpowiedzi, ponowił to silniej raz drugi. Kasjer usłyszawszy pukanie, podniósł ruchomą płytę żelazną, zamykającą okienko wyjrzał, i poznał nadzorcę.

— Daremnie pukasz — rzekł— pryncypał wyszedł, niema go w gabinecie.

— Na długo wyszedł, panie Ricoux?

— Nie wiem tego, wyjechał podobno do Créteil. — Lecz może mógłbym go zastąpić?

— Nie, panie Rocoux, mam mu zdać rachunek z robót dokonanych. Proszę pana tylko, skoro on wróci zechciej powiedzieć, że ja tu byłem, natenczas przywołać mnie każe.

— Dobrze, Jakóbie, spełnię o co prosisz.

Nadzorca udał się do warsztatów, gdzie przeglądał roboty i wydawał rozkazy. Z sali składania części maszyn zwrócił się do robotnika, lat około piędziesięciu, mówiąc: moja żona bardziej słaba... — przerwał zapytany zbladłszy jak marmur.

— Nie, prosił jednakże, abyś się nie opóźniał, wyszedłszy z warsztatów.

— Nic więcej nie powiedział prócz tego?

— Nic.

— Wierzę... panie Jakóbie — odparł Wincenty drżąc cały — jednak gdy chłopiec zatrzymał ciebie i zaleca mi spieszyć się z powrotem, mnie... który nie opóźniam się nigdy, matka jego musi być bardzo słaba. Panie Jakóbie, proszę, udziel mi pozwolenia pójścia na chwilę do domu, to mnie uspokoi.

— Wiesz dobrze, że niepodobna mi jest wziąć na siebie odpowiedzialności w tym względzie—odrzekł nadzorca. — Znasz przepis reguły. Skoro kto wszedł do fabryki, nie może z niej wyjść aż po uderzeniu dzwonu.

— Wiem o tem.. raz jeden wszakże nie staje się zwyczajem... I uprosiwszy pryncypała...

— Pan Labroue jest nieobecnym...

— Nieobecnym... na prawdę?

— Upewniam cię... chciałem z nim mówić, nie ma go... Wyjechał do Créteil.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 17 b. m. Jadwigi.

Jutro w poniedziałek 18 b. m. Łukasza.

Wschód słońca o g. 6 m 29.
Zachód słońca o g 5 m. 01.

Kino „ZACISZE“

W tych dniach ukaże się:

„NOWA MISJA JUDEXA“

Poprzedzon rozgłośną sławą:
JUDEX znów do nas przybywa;
Rycerz, co godłem mu „prawo“,
A celem: ludzkość szczęśliwa...
Przeto dorośli i dzieci
Niech patrzą na jego czyny:
„Duch dobry“—żar w sercach nieci,
„Zło“ — ukarane za winy.

Na polu chwały. W d. 26 września r. b. zginął śmiercią bohaterską w walce z bolszewikami na froncie północnym ś. p. Eugenjusz Skipirzepa, student uniwersytetu warszawskiego, ppor. adjutant 2-go baonu 4 p. strzelców podhalańskich.

Zwłoki bohatera sprowadzone będą do Sosnowca po ustaleniu się komunikacji z Grodnem.

Ukaranie przekupstwa. Herszel Holewa, stały mieszkaszkaniec Będzina, usiłował przejść granicę koło Czeladzi. Schwytany przez straż graniczną usiłował przekupić żołnierza, który jednak łapówki nie przyjął, doręczając ją do protokułu. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Za przemycanie srebra. Sąd okręgowy skazał niejakiego Eisenberga za przemycanie srebrnych pieniędzy do Niemiec na 6 miesięcy wiązienia i 10 tysięcy marek grzywny. Prócz tego ma on zapłacić 1020 mk. kosztów procesu.

Teatr H. Czarneckiego. czynny będzie dziś dwukrotnie: o godz. 3 i pół popołudniu po cenach zniżonych nadająca się na świąteczne popołudniowe przedstawienia „Gdy noc zapadnie“.

„Wesoła para“, operetka, tryskająca życiem i humorem, w której role główne odgrywają dwoje wagabundów i osób z nimi związanych, daną będzie na dzisiejsze wieczorowe przedstawienie. „Wesoła para“ urozmaicona jesł tańcami i specjalnymi popisami solowymi w akcie trzecim.

W poniedziałek przedstawienie w Dąbrowie.

We wtorek teatr czynny w Będzinie.

W środę po raz pierwszy operetka „Muszkieterowie w klasztorze“.

W czwartek po raz pierwszy farsa „Fruwająca dziewczyna“.

Na powyższy repertuar kasa dzienna bilety już sprzedaje.

Dwa przedstawienia w Dąbrowie. Jutro w poniedziałek wystawioną będzie w teatrze „Kometa“ nie grana jeszcze operetka — ostatnia nowość „Polak z dolarami“ C. Danielewskiego. Przedstawienie to odbędzie się nieodwołalnie, gdyż światło dyrekcja ma zapewnione.

W środę daną będzie szlacheckiego komedja kontuszowa „Książe Radziwiłł „Panie kochanku“.

„Polak z dolarami“ w Będzinie wystawiony będzie w nadchodzący wtorek, mając zapewnione z góry powodzenie, gdyż operetka ta nie była graną na scenie teatru Corso, a w Sosnowcu cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

Wincenty usiadłszy przy warsztacie śledził go wzrokiem. Skoro nadzorca zniknął, robotnik odpasał szybko fartuch skórzany, pochwycił czapkę i surdut leżący opodal na małym stołeczku i wymknął się z warsztatu tak, iż nie zwrócono na niego uwagi. Przeszedł podwórze, przesuwaiąc się pod murami, i doszedł do bramy fabrycznej. Tam zapukał w okienko odźwiernej. Było to w chwili, gdy Joanna, płacząc, tuliła ku sobie Jurasia, okrywając go pocałunkami. Postawiwszy dziecko na ziemi, podbiegła ku oknu i wyjrzała lufcikiem.

— Pani Fortier, pozwól mi wyjść—prosił robotnik.

— A czy pan masz na to pozwolenie?—pytała Joanna?

— Nie mam, lecz Jakób wróciwszy powiedział mi, że mój chłopiec mówił mu, iż żona leży chora. Obawiam się, czyli jej nie jest gorzej... to mię zatrważa. Dla uspokojenia chcę pobiegnąć do domu na chwilę.

— Ależ panie Wincenty, ja nie mogę panu otworzyć drzwi bez upoważnienia. Znasz pan regułę...

— Co mi tam!—odrzekł tenże z gniewem—lękam się o moją żonę, chcę ją widzieć... i pójdę!

Podziękowanie.

Dochód na rzecz organizacji w Częstochowie koła inwalidów wojennych z dnia znaczka, urządzonego w d. 28 września r. b. w Sosnowcu i w Będzinie wyniósł: w Sosnowcu mk. 14,819, niem. mk. 54 i rub. 5, w Będzinie mk. 2,355, niem. mk. 1.

Za szpilki, znaczki, wypożyczenie torebek i wyjazd delegacji w sprawie znaczka wyniósł mk. 3,800, czysty więc zysk po zamienieniu na marki wyniósł mk. 13,608.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia dnia znaczka, a więc w pierwszym rzędzie sz. publiczności Sosnowca i Będzina, p. staroście pow. będzińskiego, p. pułkownikowi baonu zapasowego 11 p. p., ochotnikom tegoż pułku, którzy brali udział w kweście ulicznej pp. M. Michalskiej i K. Strzygłównie, organizatorkom dnia znaczka i zarządowi N. P. R. składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd Związku inwalidów wojen. w Częstochowie

Sekretarz: *W. Kulś*
Przewodniczący: *W. Miłkowski.*

Skrzynka do listów.

Miejsce postoju, 2 października.

Nadobnym i pamiętającym o nas sosnowiczankom i saturniankom zasyłają z pola walki pozdrowienia i ukłony ochotnicy 11 p. p.: M. Kosowski, I. Fronio, W. Kozarski, Laskowski, J. Szczygieł, C. Wroński, H. Stryjewski.

Szanownemu Kołu Polek składamy serdeczne podziękowania za podarunki na czasie.

Miejsce postoju, 3 października.

Szanowno Redakcjo!

Za pośrednictwem pan. Redakcji chciałbym złożyć podziękowanie za podarunki firmie Leski i Musiałowicz, jak i tym, którzy o żołnierzu - zagłębiaku pamiętają.

Jednocześnie dziękuję też Szan. Panu Redaktorowi za trudy podróży na front, podjętej w celu doniesienia nam darów.

Cześć
Kapral Stanisław Kwaśniewski.

Jak się odbędzie demobilizacja?

Warszawa, 15 października.

W pierwszym etapie demobilizacji będzie zwolniona młodzież szkolna, przyczym słuchacze 3-ch ostatnich semestrów będą zwolnieni bez względu na to, czy są szeregowcami, czy oficerami. Zwolnieni również będą profesorowie szkół średnich i wyższych, następnie urlopowani bezterminowo ochotnicy poza rocznikami, uchwalonymi przez sejm, wreszcie kolejno najstarsze roczniki 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895 oraz rocznik 1902.

Z pomiędzy jednostek, stojących na froncie, przewidywane jest odtransportowanie do kraju przedewszystkim jednostek, przynależnych terytorjalnie do dzielnic najbardziej pod względem ludnościowym przez wojnę wyczerpanych, a więc dywizji wielkopolskich i małopolskich.

Z powyższego programu wyłączone będą narazie kawalerja oraz wojska techniczne.

M. s. wojsk. z własnej inicjatywy, pragnąc dopomódz zdemobilizowanej młodzieży akademickiej, przez dwa miesiące po zwolnieniu zapewni jej wikt i żołd. Co do budynków szkolnych, zajętych obecnie przez różne urzędy i instytucje wojskowe, to będą one zwolnione przed 17-ym października z wyjątkiem zajętych pod szpitale.

Jak się dzieci bawią!

Zabawa w bolszewików.

Dąbrowa, 15 października.

W godzinach południowych nasza dziatwa zbiera się na przedmieściu, a uzyskawszy kontakt z dziatwą zagòrską, najczęściej wydaje jej bitwę. Rozgrywa się ona w fantastycznych wprost warunkach.

Oto obie strony dzielą się na obozy: jedna reprezentuje bolszewików, druga zaś wojsko polskie. Bolszewicy wstępują w szranki w całej swej ozdobie, wspiera ich kawalerja Budiennego na koniach własnego wyrobu, które w razie nieprzyjacielskiego ataku służą nietyle do ucieczki, ile do walki, gdy już wypadnie bić się na białą broń.

Nieuniknioną naturalnie jest tutaj służba pomocnicza, a więc sanitarjusze, obozy, cóż dopiero mówić o sztabach armji. Nawet przesławna Liga narodów ma swego reprezentanta w osobie stróża jednej z pobliskich kopalń; nie chciał on dopuścić do rozlewu krwi, ale nie mógł nic zupełnie wskórać.

Artyleryjską służbę pełnią w tych walecznych armjach „kamieniarze“, huk armat zastępują krzyki: obserwatorzy źle jednak pełnią swą służbę, bo kule — kamienie prawie nigdy nie trafiają w nieprzyjaciela; raz tylko podbiły oko Lidze narodów, co bardzo zły wpływ miało na najbliżej stojęcego żołnierza, któremu stróż —Liga narodów wymierzyła kilka dotkliwych przypomnień, których nie można nazwać policzkiem.

Najgorzej na walkach tych wychodzi publiczność, która często służy za cel do pocisków. Są chwile takiego entuzjazmu, że wrogie obozy zapominają zupełnie o przeciwieństwach i ramię przy ramieniu walczą o swobodę ruchów i przedłużenie zabawy, na co nie zgadzają się ani ich głodne żołądki, ani rodzice.

Kawalerja na zmęczonych koniach wraca spiesznie do domu, a piechota, zmuszona iść wolno, ma czas do namysłu i postanowiła posłać do Warszawy do sejmu petycję, by z dn. 1 stycznia r. 1921 nie brać do wojska 20-letnich starców, lecz samą tylko młodzież, bo starzy to tchórze i dezerterzy.

CEL.

Telegramy.

Gen. Żeligowski w drodze do Kowna.

Komunikat litewski.

Kowno, 16 października.

(Tel. wł.)

Gen. Żeligowski posuwa się w kierunku na Kowno i znajduje się w połowie drogi między Wilnem a Kownem.

Ofensywa gen. Żeligowskiego rozpoczęła się w środę rano. Cały dzień trwała zacięta walka, podczas której front litewski został przerwany.

Wojska litewskie cofnęły się na nowe pozycje.

Łotwa przeciwko Litwie.

Londyn, 16 października.

(Tel. wł.)

Wojska łotewskie zajęły stację Żelonska (?) w 19 klm. od Dźwińska i zażądały, by litwini natychmiast opuścili Iłłuksztę.

Przychylne dla Polski stanowisko sprzymierzonych.

Londyn, 16 października.

(Tel. wł.)

Rządy angielski i francuski porozumiały się co do noty z odpowiedzią dla Polski z powodu wydarzeń w Wilnie.

Trudności, jakie ta sprawa spowodowała dla rządu polskiego, zostały w pełni uznane, gdyż nie chodzi tu o ambitny czyn jednostki, lecz w grze są motywy natury narodowej i religijnej.

Rządy angielski i francuski oceniają istotę sprawy wileńskiej.

Korzystne wrażenie Delegacji Górnośląskiej w Paryżu.

Paryż, 16 października.

(Tel. wł.)

Delegacja polaków z Górnego Śląska przedłożyła konferencji ambasadorów memorjał w sprawie udziału w plebiscycie na Górnym Śląsku niemieckich emigrantów z Górnego Śląska.

Pewna wpływowa osobistość ze świata dyplomatycznego oświadczyła, że memorjał zrobił wrażenie korzystne. Osoba ta zapewniła, że wszystkie sprawy zostaną rozstrzygnięte w sposób zadawalający.

Plebiscyt odroczony?

Wrocław, 16 października.

(P. A. T.)

Według wiadomości ze źródeł angielskich Rada Najwyższa w Paryżu postanowiła odroczyć plebiscyt na G. Śląsku aż do wiosny, ponieważ technicznie nie jest do przeprowadzenia.

Komunikat ukraiński

Wiedeń, 16 października.

(P. A. T.)

Ze Stanisławowa donoszą:

Ofensywa bolszewicka, przygotowana w czasie rokowań pokojowych w Rydze, rozpoczęła się 11 października, jest prowadzona dalej ze szczególnym uporem. Nieprzyjaciel atakuje w rejonie Starokonstantynowa i Latyczowa. Równocześnie toczą się krwawe walki o most na Bohu. Pod Zmerynką ataki odparto.

Dywizja kawalerji kozaków kuczy na tyłach bolszewickich w okolicy Berdyczowa.

Zamach komunistyczny w Niemczech.

Berlin, 16 października.

(Tel. wł.)

Policja monachijska aresztowała kurjera komunistów, przy którym znaleziono plan zaprowadzenia republiki rad w Niemczech i szczegółowe plany rozbrojenia policji i wojska. Socjaliści niezależni mieli współdziałać z komunistami. Dokonano mnóstwa aresztowań.

Anarchja we Włoszech.

Paryż, 16 października.

(Tel. wł.)

Z Rzymu donoszą o wybuchu anarchji w wielu miastach włoskich. W Trjeście zabito dwuch dziennikarzy. W Medjolanie rzucono bombę do hotelu „Cavour“, w którym mieszkają delegaci Anglji i Francji na konferencję Ligi narodów. Starcia zbrojne miały miejsce w Lugano, Bolonji i t. d. Jest wielu zabitych i rannych.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, 16 października.

„Dziennik Cieszyński“ otrzymuje z Paryża następującą wiadomość:

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Paryżu zwrócił się do rady ambasadorów z zawiadomieniem, że Ameryka wyśle swego zastępcę do komisji delimitacyjnej w cieszyńskim.

Zastępca ten nie będzie miał głosu decydującego.

Ameryka pragnie jednak przez delegata swego kontrolować sposób, w jaki będzie odbywało się rozgraniczenie.

Sejm wobec jutrzejszej manifestacji.

Warszawa, 16 października.

(Tel. wł.)

Pod koniec wczorajszego posiedzenia sejmu Zw. lud. narod. przedstawił wniosek nagły, aby rząd zapobiegł gotującym się na poniedziałek manifestacjom przeciw senatowi.

Wniosek, przedstawiony przez posła Rottermunda, po replice posła Ziemięckiego przyszedł pod głosowanie, które dało wynik ujemny, gdyż znaczna większość oświadczyła się przeciw.

Sprawa ta sprawia wrażenie, iż sejm życzy sobie manifestacji

Francja wysyła wojska Wranglowi.

Kopenhaga, 16 października.

(Tel. wł.)

Do Konstantynopola przybyły wojska kolonjalne francuskie, przeznaczone do walki z bolszewikami.

Głównodowodzącym armji Wrangla mianowany został gen. Weygand, który jest już w drodze do Rosji.

Co weźmiemy do jutra—to nasze

Komunikat polski.

Warszawa, 17 października.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 b. m.

Na północnym skrzydle oddziały nasze obsadziły Krzywice i Dołhinowo.

Pozatym sytuacja bez zmiany.

Nacz. dow. w. p. szt. gen.



DROBNE OGŁOSZENIA.



Wydawca! Wiktor Mansiarski. Drukarnia „Iskry". Redaktor! Julian Wagniarski.